

TRYBUNA

00-835 WARSZAWA
ul. Miedziana 11

107 9-05 - 2000

TEATR TV

Ostatnie śledztwo

Wwielu swoich powieściach i dramatach Władysław Terlecki centralną postacią uczynił sędziego śledczego. Nie tylko dlatego, że z samej swej natury śledztwo czy to kryminalne, czy to polityczne zawiera ładunek dramatyczny. To, że śledztwo zmierza do wyjaśnienia zagadki kryminalnej albo powiązań politycznych podejrzanego, nadawało akcji utworu naturalnego biegu. Ale Terleckiego zawsze bardziej od rozwiązania zagadki interesowało zderzenie osobowości przeciwników, na wzór Dostojewskiego ze „Zbrodni i kary”. A także konfrontacja odmiennych perspektyw oceny sytuacji – przybysza z Rosji i Polaka w kraju, rządzonego przez zaborców. Obserwacje te zawsze obfitowały w odkrycia psychologiczne i społeczne – Terlecki stał się niedoścignionym badaczem polskiej i rosyjskiej świadomości społecznej XIX wieku.

W „Dragonie”, swoim ostatnim scenariuszu dramatycznym, raz jeszcze próbował pisarz prześledzić sytuację nieproszonych go-

spodarzy w nie swoim kraju. W niespiesznym rytmie akcji pozwolił śledczemu krok po kroku zbliżać się do rozwiązania. Stanisław Różewicz z telewizyjnej realizacji scenariusza o sprawie Wisnowskiej, zamordowanej przez oficera rosyjskiego, uczynił studium charakterów. Oko kamery obserwuje przede wszystkim dwóch głównych bohaterów: śledczego (Jerzy Radziwiłowicz), pedantycznego prawnika, oddanego urzędnika carskiej maszyny sprawiedliwości, i zabójcę (Mariusz Bonaszewski), wyzbytego wszelkiej nadziei kochanka, gotowego odcierpieć swój czyn.

Reżyser i aktorzy, oszczędnie dozując środki wyrazu, stworzyli ciężką atmosferę dochodzenia, toczącego się siłą bezwładu ku nieuniknionej katastrofie. Starannie opracowane role epizodyczne (w tym przejmujący epizod bez słów Doroty Landowskiej, jako kobiety podczas wizji lokalnej grającej ofiarę), dbałość o detal, odwaga w eksponowaniu chwil milczenia – wszystko to złożyło się na przedstawienie, które będzie się pamiętać. Powstał spektakl o znuże-



Fot. PAP

niu, o dwóch zmęczonych mężczyznach, grających do końca role, jakie rozdał im los.

TOMASZ MIŁKOWSKI

Władysław Terlecki, „Dragon”, reż. Stanisław Różewicz,
Teatr TV, premiera 8 maja 2000